

Opis bibliograficzny: Janina Schabenbeck-Mokrzycka, *Akt w fotografii*, „Świat Fotografii, 1948, nr 8, s. 17.

Uwagi: tekst nieedytowany, pisownia oryginalna

Słowa kluczowe: akt

Tekst:

Oko ludzkie nie lubi chaosu. Jako piękne odczuwa układy wykazujące logikę, sens, porządek. Nic też dziwnego, że tak częstym tematem dzieł sztuki jest ciało ludzkie, układ brył dyktowany funkcją, jakiej służą, a więc, logiczny, wyszukany a zarazem najprostszy. – Forma, którą budowały wieki.

Ten, tak ulubiony temat w malarstwie i rzeźbie, tylko rzadko jest tematem zdjęć fotograficznych. Na wystawie w Poznaniu w r. 1947 widzieliśmy zaledwie 2 czy 3 akty i to jeden z nich (najlepszy) był niesłusznie tematem ironicznej uwagi p. dra F. M. Nowowiejskiego w recenzji w „Głosie Wielkopolskim”, że nadaje się do „specjalnych „Magazynów”.

Powodu niechęci do aktu, jako tematu zdjęć fotograficznych, należałoby szukać nie tyle w temacie samym, co w jakości zdjęć. Bez wątpienia akt — to temat niebezpieczny i trudny w wykonaniu. Aby uniknąć często niesmacznej literackości, cały nacisk winniśmy kłaść na treść kompozycyjną, na wymowę plamy i linii.

Rodzaj dzieła wypływa z materiału i techniki. Obrazy Matisse'a są „malarskie” w pełnym tego słowa znaczeniu, to znaczy grają jedynie kolorem, forma jest celowo zdeformowana i wyrażona barwą. Rzeźba Archipenki jest rzeźbiarska, to znaczy wyraża się jedynie bryłą i żadna inna forma wyrazić jej nie potrafi. Fotografia musi też pozostać wierna sobie, swoim możliwościom, swojemu materiałowi i technice. Wyrazem jej jest światło i cień. Formę przestrzenną — bryłę, przetwarzamy na formę dwuwymiarową. To, co było określone bryłą i kolorem, musimy zamienić świadomie na plamy czarne, białe i szare. Akt jest motywem typowo fotograficznym, to znaczy motywem, którego wyrażenie światłem i cieniem jest dla artysty problemem twórczym. Akt sam w sobie nie posiada kontrastów waloru i barwy — kontrasty te tworzymy jedynie oświetleniem, mając swobodę bez porównania większą, aniżeli

np. w pejzażu. Sztuka przecież nie jest naśladowaniem natury, zaczyna się ona dopiero w momencie przetwarzania rzeczywistości. Jest pewnym wyborem z bogactwa wrażeń, jakie odbiera nasze oko, tych efektów motywu, które są właściwe dla obranej przez nas techniki. Im większa jest swoboda wyboru, tym bardziej interesujące jest tworzenie. A więc fotografując akt, zamieniamy układ brył na układ plam, i linii, który, choć wyrażony zupełnie innymi środkami, musi być równie pełną i zwartą całością, jak nią był oryginał. Odbywa się to inaczej aniżeli w rysunku. Tu forma jest określona nie tyle linią, ile plamą — światłem i cieniem, światło musi rysować formę, nie rozbijać jej. Światło płaskie gubi plastykę, nie określa bryły i daje, w tym wypadku, szkodliwą dokumentarną precyzję.

Jeżeli chodzi o pozowanie modelu, to celem jest uzyskanie formy jak najbardziej zwartej. Ciało w ruchu wypełnia pewną przestrzeń — komponuje się w niej. Ciało unieruchomione nie w każdym układzie spełnia ten warunek. W pozycji stojącej jest linią przekreślającą płaszczyznę. Równowagę kompozycyjną możemy uzyskać wprowadzeniem linii równoważących, lub takim upozowaniem, aby ciało stało się bryłą wypełniającą prostokątną płaszczyznę odbitki fotograficznej. Specjalną uwagę należy tu zwrócić na układ rąk i nóg. Formy te nie mogą prowadzić kierunku wzroku od formy na zewnątrz, lecz przeciwnie mają bryłę zamykać. Specjalnie niebezpieczne są wycinki, przy których obcina się ręce i nogi. Często poza niszczeniem kompozycji robi to jeszcze makabryczne wrażenie. Jest to efekt raczej niepożądany, od zdjęcia aktu żądamy harmonii takiej, jaką nam daje widok dobrze zbudowanego ciała ludzkiego.

Trudny jest również przy komponowaniu problem twarzy. Forma — tak bogata w szczegóły, jak twarz — nie ma odpowiednika kompozycyjnego w ciele ludzkim i jest przy dużych, gładkich płaszczyznach ciała elementem raczej obcym. Dlatego też będzie z korzyścią dla całości, jeżeli ją ukryjemy (czy to przez odwrócenie głowy, czy też przez zaciemnienie, czy ewentualnie odpowiedni wycinek).

Zresztą ostateczną decyzję w sprawach kompozycji musimy pozostawić dobremu smakowi fotografa. Dla prawdziwego artysty nie istnieją kanony. Kpi ze złotego podziału i kompozycji w trójkącie, tworzy pod nakazem własnej myśli twórczej, pozostawiając innym mozolne doszukiwanie się w jego dziełach pracy komponowania